

DODATEK ILUSTROWANY

HASŁO ŁÓDZKIE

Nr. 44 | Niedziela, dnia 3-go listopada 1929 r. | Rok III



George Jessel



GRA I ŚPIEWA
w pierwszym w Łodzi filmie śpiewno - dźwiękowym p. t. „Śpiewak z Broadwayu"
(Lucky Boy).

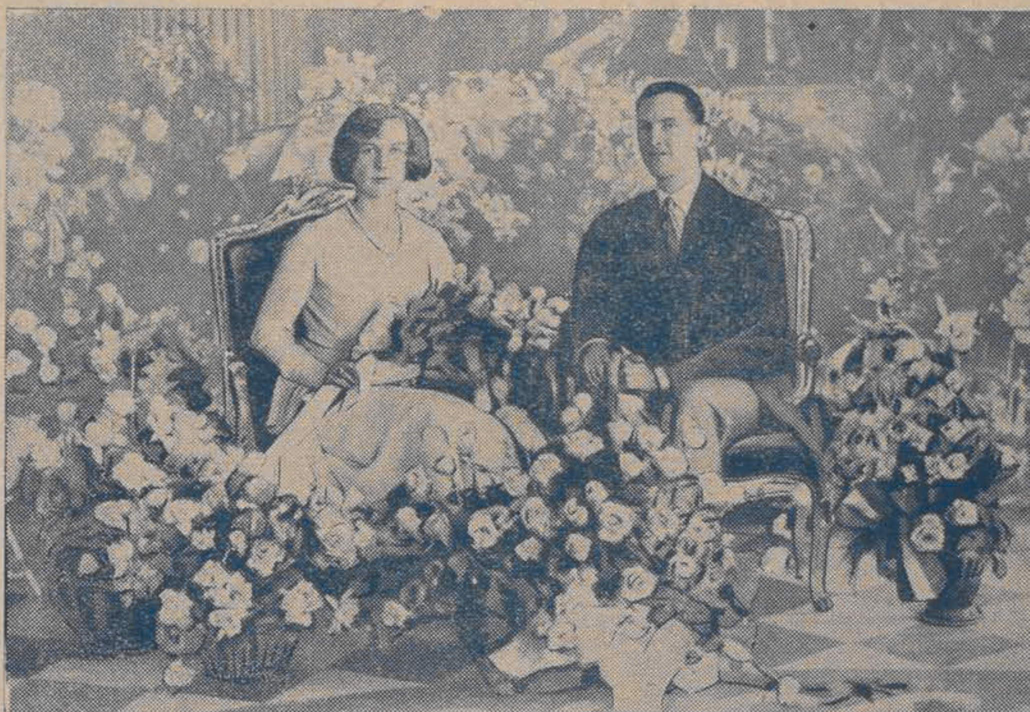


LICYTACJA STAJNI WYŚCIGOWEJ BRACI SKLARKÓW.



Oszuści berlińscy, bracia Sklarkowie, posiadali m. in. stajnię wyścigową. W tych dniach odbyła się z urzędu licytacja koni. Wspaniałe konie wyścigowe sprze dano znacznie niżej ich wartości rzeczywistej. Wyjątek stanowił koń „Wilfried", za którego otrzymano 55.000 zł.

KRÓLEWSKA PARA NARZECZONYCH.



Córka króla belgijskiego ks. Marja i następca tronu włoskiego ks. Humbert, na którego jak o tem swego czasu donosiło „Hasło" dokonano zamachu.

ZE SPORTU



Gimnastyka rytmiczna uczenic szkoły Luxemburskiej.



Nowy rodzaj sportu. Odbijanie piłki rakietą o ścianę.



Najmniejszy i największy mistrz sztuki bokserskiej w treningowej zaprawie.

działalność społeczna
l'activité sociale du monopole
opieka społeczna
secours social
urządzenia hygieniczne
installations d'hygiene
pomoc lekarska
secours medicaux
urządzenia kulturalno oświatowe
installations de culture et d'instruction

Rada Główna Pow…
Poznaniu przyznała…
ki Medal Złoty. (…
dwie ciekawe tabl…
robotniczych nag…

FRAGMENTY Z …
DŹWIĘKOWEGO…
Z BRO…


George Jessel przed mikrofonem.


George Jes…

...Wyst. Kraj. w ...r. P. M. S. Wiel... reprodukujemy ...dotyczące spraw ...zonej instytucji.

liczba robotników

nombre des ouvriers

49	1925	78	127
174	1926	337	511
613	1927	750	1363
1189	1928	1098	2287

...LMU ŚPIEWNO - ... t. „ŚPIEWAK ...WAYU.



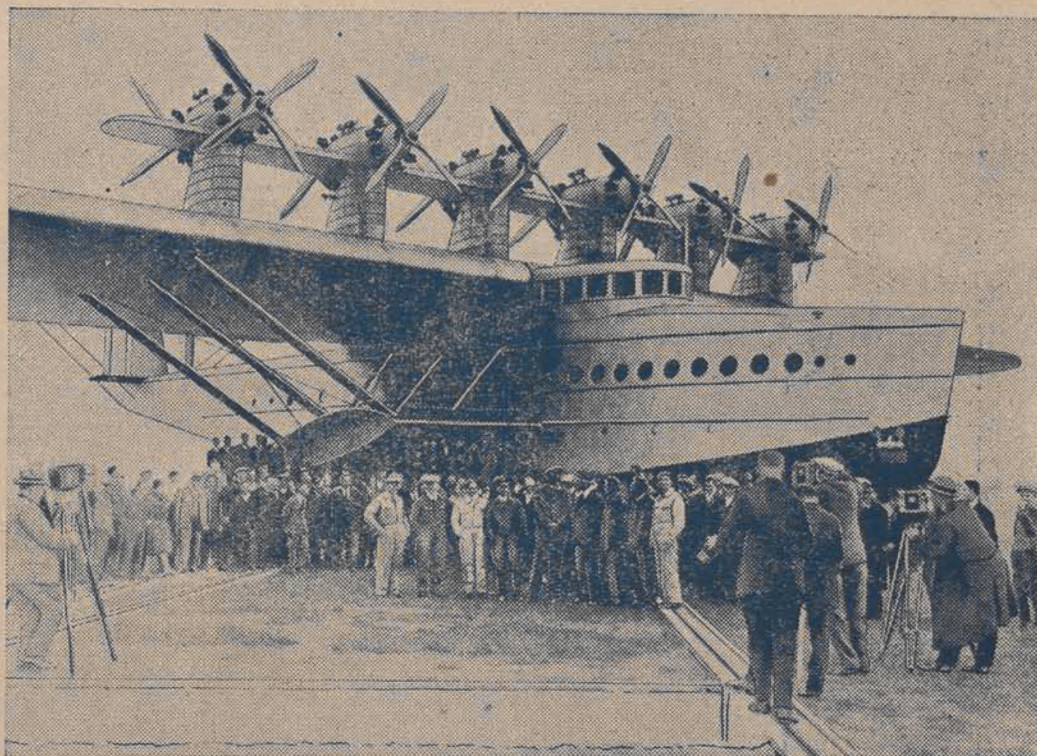
...na szczytach sławy.



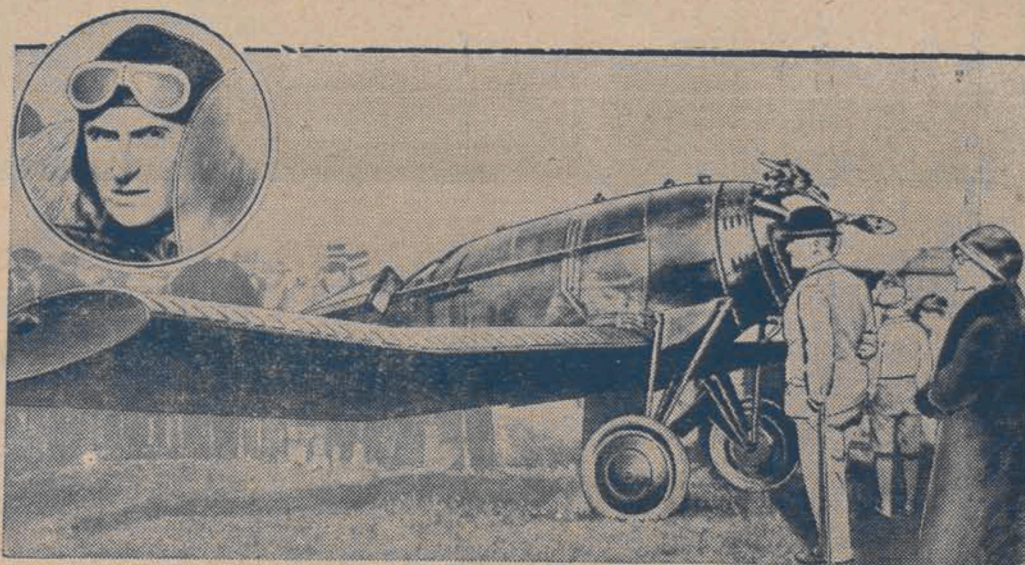
George Jessel ze swoją partnerką.



SAMOLOT „DO X".



169 pasażerów olbrzyma powietrznego.



Lotnik transatlantycki Amerykanin Diteman (w owalu) prawdopodobnie znalazł śmierć w nurtach Oceanu. Pewien parowiec zauważył szczątki samolotu w tych okolicach, przez które przelatywać miał lotnik. Powyżej samolot „Złota Łania" przed startem. Był to samolot słaby, nie nadający się do podróży transatlantyckiej.

JERZY NAŁĘCZ

W podróży

NOWELA.

Pani Lola z przesadną czułością pożegnała swego, nieco głuchego męża i z wielką gracją weszła na stopnie wagonu. Tutaj zatrzymała się dłużej niż wymagała tego potrzeba. Nieznacznym ruchem, tak od niechcenia, uniosła w górę i tak już krótką sukienkę i oczom publiczności, zgromadzonej na niewielkim peronie, ukazały się w całej swej krasie zgrabne nogi pani Loli, obciągnięte w jedwabne pończochy, których (nóg nie pończoch) mogła by jej pozazdrościć i Venus z Milo.

Tego rodzaju prowokacja wywołała zrozumiałe poruszenie wśród dość licznych widzów.

Te przedstawicielki płci, zwanej powszechnie choć niezawsze słusznie, pięknej, którym natura odmówiła pięknych kształtów i uroczej buzi, pożółkły momentalnie z zazdrości, czego jednak na ich szczęście nie było znać pod grubą warstwą różu i odwróciły się ostentacyjnie, spoglądając z udanem zainteresowaniem na świeżo pomalowany budynek stacyjny.

— Bezwstydna... jak można... że też mąż... — do uszu pani Loli doleciały zjadliwe uwagi.

Pani Lola uśmiechnęła się ironicznie i pomyślała.

— Świętoszki, bo brzydkie i stare.

— I to w obecności męża — powiedziała w tejże chwili dość głośno tęga blondynka do swej przyjaciółki.

Panią Lolę ogarnęła pasja. Miała wielką ochotę zawołać pod adresem blondynki:

— Ty nawet przed mężem musisz zasłaniać szczelnie swe przekwitłe wdzięki i dlatego, w twej sypialni jest zawsze ciemno — ale pohamowała się i weszła szybko do wagonu.

Atoli mężczyźni nie byli zgorszeni postępowaniem pani Loli. Z ust padały słowa zachwytu; wiele czułych westchnień podążyło za panią Lolą i niejedno spojrzenie pieściło z wielką lubością jej piękne kształty.

— Władziu!!!

Jeden z mężczyzn, zapatrzony w niemym zachwycie we drzwi wagonu poza któremi skryła się pani Lola zadrżał, poznając głos swej połowicy.

— Władziu! — wołała dalej ze złością zwiędła szatynka z mocno ukarminowanemi wargami — jakże ci nie wstyd tak wytrzeszczać oczy na tę... tę...

Słów jej brakło na określenie pani Loli.

Schwyciła, znacznie młodszego od siebie męża pod ręką i uprowadziła go szybko ze stacji.

Tymczasem główna winowajczyni znalazła się w przedziale drugiej klasy i z wdziękiem zagłębiła się w miękkiem siedzeniu.

Pociąg właśnie ruszył i pani Lola rozejrzała się bacznie dookoła.

Nie była sama. Na przeciwległem siedzeniu, wtulony w kąt przedziału siedział jakiś wytwornie odziany mężczyzna.

Pani Lola krytycznem okiem znawczyni obrzuciła jego postać.

— Ładny — pomyślała — tylko oczy ma takie dziwne.

Rzeczywiście oczy nieznajomego nie harmonizowały z jego postacią — jasno — niebieskie, jak gdyby wyblakłe bez najmniejszego wyrazu Wprost kłóciły się z tą piękną męską twarzą i zdawało się, że to oczy starca, osadzone na tem młodem obliczu.

Oczy te zwrócone były na panią Lolę i wpatrywały się w nią uporczywie.

— Niechaj się patrzy ;wszak jestem piękną — szepnęła w duchu z pewną pychą pani Lola.

Zdjęła z głowy kapelusz, podróżny płaszcz zsunęła z ramion i sadowiąc się wygodniej na siedzeniu wysunęła w stronę nieznajomego swe piękne nogi.

Nieznajomy ani drgnął. Na ustach jego błąkał się pobłażliwy uśmiech.

— Asceta! — ironiczny grymas wykrzywił usta pani Loli. Postanowiła dla urozmaicenia podróży wypróbować „odporność" nieznajomego w stosunku do jej wdzięków.

Założyła nogę na nogę, tak że mały jej pantofelek dotykał niemal do kolana nieznajomego.

I to jawne wyzwanie pozostało bez skutku. Nieznajomy wpatrywał się jak poprzednio w panią Lolę, lecz wyraz jego twarzy pozostał niezmieniony. Oczu nie rozjaśnił ostry błysk, tak niejednokrotnie zaobserwowany przez panią Lolę w podobnej sytuacji u innych mężczyzn.

Nie zadrżał i ani jednym ruchem nie zdradził się, że zainteresowały go powaby towarzyszki podróży.

Pani Lola poczęła się niecierpliwić.

— Udaje? czy też krwi w nim niema? — szepnęła w duchu nieco podniecona i rozgniewana.

Dotknęła lekko pantofelkiem do nogi nieznajomego.

Nie poskutkowało. Elegancki mężczyzna nawet się nie poruszył.

Pani Lola poczuła się obrażoną i gniew w niej wzrastał z każdą chwilą; bo kobieta wiele wybaczy, tylko jednego nie daruje mężczyźnie, a to zimnej obojętności na widok jej urody. A pani Lola wiedziała, że jest piękną i powabną.

Podrażniona w swej ambicji postanowiła dopiąć swego. Wsunęła się w kąt przedziału i udając że zasypia wyciągnęła nogi przed siebie.

Ukazały się, jakgdyby toczone z marmuru nogi, zgrabne zaokrąglone kolana i śnieżna biel koronek.

Oczy nieznajomego spoglądały tępo przed siebie.

Pani Lola w „sennej nieświadomości" uchyliła rąbek bluzki odsłaniając głęboko dekolt; zabłysło jędrne, różowe o lekko żółtawej karnacji ciało.

Nieznajomy odwrócił głowę w stronę okna.

Tego było za wiele dla pani Loli.

Nie wytrzymała!

Zerwała się nagle i zawołała ze złością w głosie:

— To bezczelność z pana strony tak uporczywie wpatrywać się w samotną kobietę. Jak pan śmie!... Za kogo pan mnie bierze!... Niechaj pan natychmiast opuści ten przedział w przeciwnym bowiem razie zawezwę konduktora — odetchnęła z ulgą.

Zapanowała cisza w której słychać było przyśpieszony oddech pani Loli, która ze wzburzenia zapomniała uporządkować swoją garderobę.

Wreszcie nieznajomy odezwał się łagodnie:

— Przepraszam panią, ale ja nic nie widzę. Wzrok straciłem na froncie w czasie wojny. Dziesiąty rok już mija jak oczy moje nic nie ogiądają.

— Nic — powtórzył, a w głosie jego zadrżała cicha skarga — tylko taką czarną wielką pustkę.

Umilkł.

Pani Lola uczuła ogromny niesmak w duszy. Szkarłatna łuna wsty du zabarwiła jej oblicze, wtuliła się w kąt przedziału i z pośpiechem obciągnęła spódniczkę, unikając tępego spojrzenia nieznajomego.

Zrobiło się jej głupio, bardzo głupio.

DZIAŁ ROZRYWEK UMYSŁOWYCH.

Rozwiązanie zadań z Dodatku Ilustrowanego Nr. 43

ARYTMOGRYF.



As się znajduje w talji kart,
Ser gdyś jest głodny wiele wart
Las mówisz, widząc mnóstwo drzew,
Aster jesienny znany kwiat
Abel zabity — winą gniew
Zbójcą zaś jego własny **brat**
Trel — to specjalny dźwięczny śpiew.
Saba królowa z dawnych lat,
Bal — na nim stroje, pląsy, żart,
Tatar, Polaków ongi wróg,
Bas, jeśli piękny brawem służ,
Ares, helleński wojny bóg,
Ster dla okrętu niby stróż
Byś **Alabaster** zgadnąć mógł,
Powiem, że **kamień**; zgadnij już.



SZARADA.

Pas — tor.

METRAMPAŻ.

FARMACEUTKA.

LINOSKOCZKA.

MALARKA.

NAGRODY WYLOSOWALI.

1) 2 bilety do „Palace" — Arkadjusz — Reszetko — Łódź, Miodowa 10.

2) 2 książki — Jerzy Borowicz — Karolewska 4.

3) 2 bilety do „Resursy" — Janusz Kopczyński — Piotrkowska 225.

4) 1 książkę — Marceli Pawlak — Andrzeja 15.

Nagrody są do odebrania w administracji w środę dn. 6 listopada r. b. od godz. 4 do 7 wiecz.

ZADANIA DO NAGRODY.

WIZYTÓWKI.

(ul. A. Kac.)

RZ. SUMBIRT.

Czem jest ten Pan?

T. ROWITAZY.

Czem jest ten Pan?

REMIO KOŻWJA.

Czem jest ten Pan?

HANKA MORTIC.

Czem jest ta Pani?

Litery tak poprzestawiać by dały zawód danych osób.



Rozwiązania nadsyłać należy do wtorku, dnia 5—go do godz. 6—ej wiecz. włącznie.

Za rozwiązanie wszystkich zadań redakcja przeznacza bilety do kin i książki.



Redaktor naczelny: H. Rabczyński. Wydawca: Tow. Rzem. „Resursa" Red. odpowiedzialny A. Żuczkiewicz.